Numer propagandowy. Dla użytku P. T. Gości.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. | Cena pojedynczego numeru 25 groszy

Rok V. | Nowy Sącz, dnia 30 lipca 1933. | Nr. 31.

GŁOS PODHALA

aktualny tygodnik powiatów: gorlickiego, jasielskiego, limanowskiego, nowosądeckiego, nowotarskiego i żywieckiego

POD KIEROWNICTWEM KOMITETU REDAKCYJNEGO.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Sącz, ul. Szwedzka 8.

Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od 5 — 6 popołudniu.

Godziny urzędowe Redakcji od 10—11 przedpoł. i od 4—6 popołudniu.

PRENUMERATA:
Miejscowa miesięcznie wraz z dostawieniem do domu: 1 zł.
Zamiejscowa: miesięcznie 1·20 zł.
Wpłacać na konto czekowe Administracji.

Konto czekowe PKO. 409.090

TELEFON Nr. 210.

CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenie zwykłe za 1 mm. 40 gr., w tekście 50 gr., przed tekstem 80 gr. — Kolumny ogłoszeń zwykłych składają się z trzech szpalt. — Przy miesięcznem wzgl. dłuższem ogłoszeniu znaczna zniżka.

NA ZLOT HARCERZY!

Z dniem dzisiejszym witamy na terenie miasta Nowego Sącza zlot młodych druhów harcerskich, którzy u progu odjazdu swego na sławne jamboree w Goedolloe, pod Budapesztem zlecieli do nas z całej Polski. Cieszy nas to niepomiernie, że za teren przygotowawczego zjazdu wybranem zostało właśnie Podhale, to Podhale, którego piękno i krasa napawać będą czarem szerokie rzesze polskiej harcerskiej młodzi!

Toteż sercem całem i szczerą gościnnością witamy młodych druhów, ciesząc się, że choć niedługo przygarnąć będziem mogli wszystkich i tych od Warszawy, z Pomorza, Wilna, ze Śląska i tych ode Lwowa i kresów wschodnich! Jesteśmy przekonani, że i oni witają radośnie nasze strony, których wielu z nich zapewne nie zna, a które poznawszy pokochają szczerem sercem idealnej młodzieży polskiej.

W dniu 30 bm. odjeżdżają harcerze za granicę, reprezentować Polskę na zjeździe, w którym biorą udział skauci całego świata. Nie potrzebujemy dodawać, że reprezentacje nasze harcerskie, ich organizacja, regjonalizm ich urządzenie obozu i popisy przypadły do serca tylu narodom i że zapewne w tym roku uda się nam propaganda naszej polskiej wytrwałości i pracy. W tym roku jesteśmy o tyle w szczęśliwem położeniu, że na jamboree nie mamy daleko, a przez to samo możemy wysłać masową, bo blisko 1500 ludzi liczącą delegację harcerską. W delegacji tej zgromadziliśmy wszystkie ziemie nasze, przygotowaliśmy liczne charakterystyczne, regjonalne pokazy, tańce i śpiewy; nic dziwnego, że też wobec powyższego spodziewać się możemy pełnego propagandowego sukcesu i mienia polskiego.

Będąc przekonani, że młodzież nasza harcerska da ze siebie maximum wysiłku twórczego witamy ją sercem całem, życząc Jej, skoro wyjedzie, pełnego sukcesu na zagranicznym terenie międzynarodowym!

Niech żyje i niech zwycięża kochane harcerstwo polskie!

Uroczystość ku czci Sobieskiego objął Zw. Rezerwistów.

Poświęcenie sztandaru Zw. Rezerwistów w N. Sączu.

Artykuł nasz w sprawie uroczystości, ku czci króla Jana III. nie przeszedł bez echa. I ziemia sądecka, związana tak mocno z postacią naszego bohatera narodowego zamanifestuje żywo wiekopomną rocznicę zwycięstwa pod Wiedniem. Inicjatywę wziął w swe ręce Powiatowy Związek Rezerwistów w Nowym Sączu, którego liczne oddziały otrzymały już zarządzenia wszędzie w terenie odpowiednich uroczystości.

W Nowym Sączu uroczystości zostaną połączone z poświęceniem sztandaru rezerwy 1. batalijonu 1. p.s.p. oraz ze zjazdem delegatów Zarządu okręgu Nr. V. Kraków, które to uroczystości odbędą się dnia 17. września. Będzie to Święto podwójne ogólno-narodowe oraz święto Zw. Rezerwistów, który na naszym terenie pracuje chwalebnie już lat 5.

Ruchliwy Zarząd z prezesem Paskiem i wiceprezesem Twardowskim na czele przygotował już program uroczystości, przyczem zaznaczyć należy spodziewanym jest zjazd szeregu dygnitarzy oraz osób, piastujących w Państwie pierwsze stanowiska.

Akcja obozowa harcerstwa sądeckiego.

Akcja obozowa harcerstwa sądeckiego była w tym roku szczególnie żywą. Obecnie staraniem Komendy Hufców harcerzy i harcerek, jak i poszczególnych drużyn przy pomocy Koła Przyjaciół Harcerstw, oraz Sekcji Harcerskiej przy Rodzinie kolejowej odbywają się następujące obozy: kurs harcerek w Wielkiej Wsi na Helu, obóz Skrzydlanej, obecnie wreszcie rozpoczyna się kolonja zuchowa Hufca harcerek w stanicy harcerskiej w Kosarzyskach. Harcerze natomiast zorganizowali: kurs zastępowych hufca w Kosarzyskach, obóz III-ciej drużyny tamże, kolonję zuchową w stanicy w Kosarzyskach, oraz obóz II-ej drużyny w Wielkiej Wsi na Helu nad zatoką.

Ogółem przebywa na obozach około 200 harcerzy sądeckich, oraz 150 harcerek. Ponadto obie Komendy Hufców powysyłały szereg osób na kursa instruktorskie wyższego rzędu. Rozmiary akcji obozowej świadczą, że hasło harcerstwa „wszyscy na obozy“ jest bliskie realizacji.

Z uznaniem podnieść należy życzliwość i pomoc starszego społeczeństwa, zgrupowanego w sekcji harcerskiej Rodziny Kolejowej z prez. p. insp. Ryszem i Kole Przyjaciół Harcerstwa z prezesem profesorem Hełczyńskim.

—oo—

PYSKACZE.

W każdej wsi, wiosce, wioszczynie jest jeden dwuch, a czasem i więcej! Poznać ich łatwo po znakomicie wykłapanym pysku, stąd i nazwa. Chcieliby rej wodzić wszędzie: w radzie, gromadzie, w bylejakim zbiegowisku powstałym np. przy wzdętej krowie kłócących się kumach i tp. atrakcjach wiejskich. Mowa ich to krzyk, bełkot, harkot... Zmęczeni warczą!

Są tacy, którzy się boją ich wyszczekanego pyska i takich jest nawet duży procent. Inni puszczają mimo uszu ów wrzask pusty, a wreszcie są i tacy, którzy mają odwagę zamknąć ów „pysek“. Tych niestety jeszcze mało, bardzo mało.

Pyskacz to wieczny malkontent, opozycjonista bez żadnego oparcia jednak, któreby tłumaczyło ten jego stosunek do obecnego porządku społecznego. Dzisiaj pyskaczów znajdujemy w „Zielonych kołach“ jeno. Dmuchają ile „pary“ we wrzaskliwe trąby, głoszące ciężką i twardą niedolę, wyciepniętych poza korytko różnych męczenników, którzy cierpią na chroniczne pożądanie portfeli ministerjalnych, choćby to było połączone ze zgubą państwa,

Pokażę Wam kilka typów. Oto typ mojej wioski: cienki, długi chłop o bujnej, płowej czuprynie, szczeciniastych wąsiętach, wyłupiastych oczach. Mowę ma prędką, jednostajnie głośną, z lekkiem zadyszaniem. Ma szczególne pretensje do Rządu za płacenie podatków (3 20 zł. rocznie), które powinni płacić nie chłopi, a panowie. Gniewa się na kasę, że w tych ciężkich czasach śmie żądać spłaty długu. Psioczy na wszelkie organizacje rolnicze, Koła Młodzieży, Strzelca, za wyjątkiem Koła Zielonego. Nie może wogóle pojąć jak można swój polski Rząd szanować i być mu posłusznym. Uznaje jedynie Witosa, Kiernika no i siebie za prawdziwych chłopskich — „poletyków“. Ostatecznie zgodziliby się i na Marszałka Piłsudskiego, gdyby miał z tego — prefit.

Drugi, to mieszanina chłopa i robotnika w jednej osobie. Kręt nad kręty. Głosem — na pół mili — głuszy wszystkich. On jeden wszystko wie i wszystko tłumaczy. Był kiedyś tym, co trząsł wójtem, radą, karczmą, a najwięcej swoją babą i dziećmi, Nie przepuści nawet wiatrowi i burzy. Któregoś tam lata burza zaczęła mu rozrzucać snopki po polu. Nasz „pyskacz“ wściekły, że nie może przeszkodzić temu igraniu wiatru ze snopkami, na silniejszy grzmot wystawił odwrotną stronę medalu z propozycją: „tu mi strzel!“ Jednak piorun nie uznał celu za godnego siebie i — nie strzelił... (autent.) Przytem mimo, że jest zaciekłym opozycjonistą, z zamiłowaniem popiera dwa monopole: spirt i tabak. Za kieliszek gorącego napoju sprzedałby nietylko swój „hambit“, ryjąc w biały dzień nosem ku uciesze młodego pokolenia, ale i swoje zapatrywania „poletyczne“. Narazie — Zieloni — używają go do uszczęśliwiania mas chłopskich.

Zupełnie inny typ to „pyskacz“ okręgowy. Z brodą lub bez, zależnie od wewnętrznego nastroju. Ubrany bez zarzutu, w krawacie. Pozą: trybuna. Mowa naszpikowana specjałami drażniącemi najniższe instynkta. Żeruje na ciemnocie i nędzy, budując sobie stopami, po których weszliby na szczyt pragnień, na fotel poselski. Z rozmysłem doprowadza do konfliktu z kodeksem karnym, by stanąć przed obałamuconym obywatelem, jako ofiara reżimu. On to z pomocą miejscowych pyskaczy doprowadza do krwawych zamieszek. Sam jednak nie naraża swej skórki na szwank. Od tego jest przecież plebs. Brata się chętnie z „działaczami“ z ND, z „macherami“ z PPS. Łączy ich jedna chęć, jedno marzenie: powrót do żłóbka...

To są jednak tylko mniejsze, lub większe pieski. Byle dobry kij w garści można gnać je precz. Kijem tym to praca nad zorganizowaniem wsi, w organizacjach przedewszystkiem rolniczych, kulturalno-oświatowych, a wreszcie politycznych, które to ostatnie wyrosną na poprzednich jako zdrowy pogląd na życie, państwa. Brakowi tych organizacji przypisać w większości należy owo wodzenie za nos nieraz całych wiosek przez znikomą liczbę — pyskaczy.

Może ktoś, nieznający wsi zdziwi się niepomiernie, że takie marne indywidja, takie próżniacze zera mają wpływ na gromady? Nic dziwnego! W szalejącym kryzysie, w nędzy panującej po wsiach, najłatwiej wskazywać ratunek, któryby nie rodził się w cierpliwym znoju i trudzie, a przychodził z zewnątrz kosztem drugich, a nawet kosztem całości państwa. Jednak czas ocknąć się Chłopi!!

Nie kroczyć nam drogami wskazywanymi przez pyskaczy. Pomnijmy, że czynem naszym mają być nie słowa, co je wiatr roznosi jako liście opadłe, ale harde i twarde mury, o których niespożytą moc rozbije się każdy atak na polską wieś. sm.

Walne zebranie Zw. Inwalidów w Krynicy.

W dniu 16 lipca br. odbyło się w szczelnie zapełnionej sali posiedzeń Rady Miejskiej w Krynicy Zdroju Walne Zebranie Inwalidów woj. i pozostałych z okolic Krynicy i Muszyny.

Zebranie zagaił p. Łobodziński Prezes Okręgowego Koła Związku Inwalidów Woj. R. P. w Nowym Sączu, poczem objął przewodnictwo obrad p. Pająk Wiceprzewodniczący Głównego Zarządu Związku Inwalidów Wojennych R. P. w Warszawie.

W wyniku obrad uchwalono jednogłośnie zlikwidować istniejącą dotychczas Grupę Związku Inwalidów w Muszynie, a otworzyć natomiast Koło Miejscowe Związku Inwalidów Wojennych R. P. w Krynicy Zdroju z uwagi na stale wzrastającą rolę tego zdrojowiska w życiu społecznym. Z kolei wybrano Zarząd nowoutworzonego Koła w następującym

składzie: Przewodniczący p. Hodoly Tadeusz, zastępca p. Miczulski Andrzej, sekretarz p. Dr. Kuźmiak, zastępca p. Kociuba, skarbnik p. Kamyk, zastępca p. Buczek.

Wkońcu uchwalono jednogłośnie 2 rezolucje: w sprawach organizacyjnych i w sprawie obrony historycznych praw do ziemi pomorskiej i własnego morza oraz podziękowanie p. Staroście nowosądeckiemu Drowi Łachowi za troskliwą opiekę i życzliwe traktowanie spraw inwalidów wojennych.

Utworzenie Koła Miejscowego w Krynicy Zdroju świadczy wymownie o żywotności Związku Inwalidów Wojennych R. P. i o niesłabnącej wśród poszkodowanych wojną woli organizacyjnej.

Niemczykowej przedstawienie p. t. „Jaśkowe zamysły".

Przedstawienie jak zwykle u nas cieszyło się wielkiem powodzeniem. Czysty dochód przeznaczonym został na cele tutejszego Oddz. Zw. Strzel.

Wieści z Podhala.

Zakopane.

OTWARCIE SĄDU GRODZKIEGO w Zakopanem nastąpi w dniu 1 sierpnia. W związku z powyższem bawili w N. Targu u kierownika sądu grodz. pp. prezes S. Apel. z Krakowa Dr. Parylewicz i prezes S. O. z N. Sącza Dr. Garbusiński.

KASJER KOLEJOWY DEFRAUDANTEM. Tuż przed szkontrum Okr. Dyr. Kolejowej zniknął z kasy towarowej dworca w Zakopanem kasjer Włodzimierz Karyczek, okazały się braki na 14 tysięcy złotych. Za kasjerem poszukuje policja.

ZABAWA LEGJONU MŁODYCH. W sobotę dnia 22 bm. odbyła się w sali restauracyjnej Karpowicza (wł. Gaugusch) Zabawa Legjonowa, zorganizowana z okazji otwarcia obozu sztabowego Legjonu Młodych na Olczy, przez tutejszą Komendę Obwodu.

Zabawa przygotowana z dużym nakładem pracy, pełna niespodzianek i wesołych atrakcji, jak tombola, występy solowe i td. cieszyła się wielkiem wzięciem. Licznie zgromadzona publiczność, złożona z legjonistów, sfer inteligenckich Zakopanego i gości bawiła się doskonale. Tańczono do białego rana. Ponieważ w trakcie zabawy wytworzył się pomiędzy obecnymi ścisły kontakt, odśpiewano chóralnie kilka piosenek legjonowych, oraz wypito zdrowia: przedewszystkiem organizacji i założyciela jej, Komendanta Głównego p. Zbigniewa Zapasiewicza, którego nawet w ogólnym entuzjaźmie podniesiono w górę kilkakrotnie.

Miło mi skonstatować, że specjalnie stolik Nowosądeczan, reprezentowany przez p. Starostę Dr. Macieja Łacha, oraz przez wiceburmistrza Mgr. Stanisława Nowakowskiego, cieszył się wielką sympatją. Sztab Legjonu Młodych wypił zdrowie także Waszego Starosty, pochwycone z zapałem przez całą młodzież.

Gorlice.

OSOBISTE. Starosta pow. został mianowany p. Witold Czachowski. W czasie wojny był p. starosta oficerem 5 p. legjonów.

ZMIANA. Wedle krążących pogłosek ma nastąpić w krótkim czasie zmiana na kilku stanowikach kierowniczych tut. bankowo-finansowych instytucyj. Kwestja ta łączy się z reorganizacją karteli naftowych.

ŚMIERĆ WYNIKIEM SPORU. Od dłuższego czasu prawowali się po sądach dwaj sąsiedzi: Józef Węglarz i Stanisław Michalec z Binczarowej. Ostatnio przegrał proces ostatecznie Węglarz; toteż spotkawszy onegdaj Michalca począł z nim awanturę, w trakcie której przebił tego ostatniego widłami na śmierć. Zabójcę aresztowano. St.

Stróże.

ŚWIADECTWO UBÓSTWA KULTURALNEGO wystawiły sobie Stróże w ostatnią niedzielę. Na koncert doskonale zgranej orkiestry z Grybowa, zapowiedziany afiszami przybyło zaledwie... 5 osób! Oczywiście koncert musiano odwołać! Czyżby w Stróżach nie było więcej kulturalnych inteligentów, nad 5-ciu i czy nikt tam ponadto nie interesuje się życiem duchowem? Zaznaczyć należy, że wstępy były przytem minimalne! Em. Wu.

Czorsztyn.

TO SIĘ ZWIE PROPAGANDA! Czorsztyn do niedawna skromna wioska, dzięki swemu cudownemu położeniu jest dziś już pięknem uzdrowiskiem. Nęci ludzi przedewszystkiem Dunajec i doskonale urządzony port kajakowy. A dalej trzeba przyznać, że p. p. Drohojowscy, właściciele Czorsztyna umiejąc dbać o zainteresowanie swych gości!

I tak 30 bm. w godzinach wieczornych nastąpi występ chóru górali pienińskich, którzy na ruinach zamku odśpiewają szereg pieśni regjonalnych podhalańskich. Równocześnie będzie cały zamek oświetlonym ogniskami. Ciekawa to impreza ściągnie zapewne liczne tłumy! (Mal.)

Grybów.

NOWY KJOSK strzelecki, którego budowę kończy w tym tygodniu ruchliwy Oddział Z. S. z prezesem Drem. Gardulą na czele, zostanie wkrótce poświęconym. Dochody przeznaczone będą na cele Oddziału Z. S.

FESTYN O. Z. S. przygotowuje Grybów na dzień 6-go sierpnia.

PIĘKNY CZYN. Wspaniały kajak pokazowy buduje własnym sumptem inż. Skinder, aby go ofiarować przysposobieniu wojskowemu przy szkole kolodziejskiej.

KONCERT ORKIESTRY Z. S. pod batutą prof. I. Führera odbędzie się w najbliższym czasie.

SOKÓŁ przeprowadził ostatnio kompletny remont swego budynku.

TAJEMNICZY GOŁĄB. Jeden z uczniów tut. znalazł w pobliskim lesie szkielecik gołębia. Na nóżce widniała srebrna obrączka, ze znakiem: J. P. Nr. 91. F. B.

Marcinkowice.

MIŁE PRZEDSTAWIENIE. Staraniem tutejszego Oddz. Zw. Strzeleckiego odegrano dnia 9 lipca b. r. w budynku szkolnym pod kierunkiem p. Władysławy

Z naszych zdrojowisk.

Grybów.

PRACE NAD LETNISKIEM. W ostatnim numerze naszego pisma zamieściliśmy już artykuł o Grybowie i jego przyszłości jako letnisku. Jak wspominaliśmy miasteczko nasze cechuje przedewszystkiem prześliczne położenie, nadzwyczaj zdrowe górskie powietrze, przemiła rzeka a nadto nadzwyczaj niskie ceny artykułów pierwszej potrzeby.

Nad rozwojem letniska pracuje energicznie i pomysłowo komisja klimatyczna z burmistrzem Szpakowskim na czele. Ostatnio na posiedzeniu wyłoniono doskonały projekt budowy łazienek kąpielowych i urządzeń plażowych na rzece Białej, co wkrótce zostanie urzeczywistnionem. Równocześnie postanowiono zalesić 13 morgów roli nieużytków drzewami alejowemi.

Widać z tego, że mimo kryzysu robi się u nas wiele i pracuje nad tem, aby Grybów, którego rozwój, jako miasta powiatowego — wobec zniesienia tego uniemożliwiono, pchnąć na tory rozwoju letniskowego. Wspominaliśmy już o kolonjach polskiej dziatwy, która przybyła do nas z zagranicy, a to z Berlina i Drezna. Cieszyć się tylko możemy z tego, że już i zagranicą miejscowość nasza, jako klimatyczna jest znaną. Przy tej sposobności nie od rzeczy będzie podnieść rzeczywiste zasługi p. Marji Paszkowej, właścicielki browaru w Grybowie oraz p. Inż. Elżb. Krzywkowej, które wiele pracy włożyły w zorganizowanie komitetu przyjęcia i umieszczenia dzieci polskich z zagranicy w naszem letnisku.

W najbliższej przyszłości spodziewać się należy, że niemałą rolę w dalszym rozwoju Grybowa odegra źródło mineralnej wody, odkryte niedaleko miasteczka, bo leżące tuż obok opodal browaru p. Paszkowej. O zainteresowaniu się Grybowem świadczy choćby to, że ostatnio postawioną została niedaleko stacji ogromna, komfortowa willa inż. Mączyńskiego z Warszawy. F. B.

Rabka.

PLUSY I MINUSY ZDROJU. Czy to dobrze, że Rabka przestaje być zdrojowiskiem dzieci, a staje się zdrojem dla „dojrzałych" to pytanie! Dziś jednak dzieciarni coraz mniej, przeważają starsi! Widać to wszędzie, a szczególnie w parku zakładowym, gdzie olbrzymie tłumy! Ludzi moc prawdziwa! Dowiercono się w tym roku źródł nowych ,propaguje się kąpiele błotne „Fango". Podobno radjoaktywne!?

Dla dzieciarni raj prawdziwy w ogromnym terenie zabaw, gdzie w środku płytki basenik i fontanna, gdzie wszystko się moczy i oblewa wodą. Za to brak rzeki; skromny basen — pływalnia może być atrakcją dla miasta, nie dla zdroju. Nie pomogą tu i tusze na wolnem powietrzu! Raczej kąpiele słoneczne! Ponicanka za mała!

Doskonałym pomysłem są wieczorne koncerty radjowe w parku, bardzo słabem natomiast jest oświetlenie parku! Ano, dzieciaki wieczór śpią, a starsi czasem

Stanisław Klemensiewicz (N. Sącz).

Najazd szwedzki.

(Z dni chwały mieszczanina i chłopa Sądeczyzny).

[Ciąg dalszy.] 5)

Komenderujący na zamku Patryk Gordon, usłyszawszy palbę i szczęk broni połapał się odrazu, że to rozruch mieszczański. Rzucił tedy natychmiast część załogi z zamku do opactwa Norbertanów (dziś O. O. Jezuici) oraz do kollegjaty (dziś kościół farny) *) część obsadziła zamek, a trzecia część ruszyła ul. Różaną (dziś Pijarska) na pomoc, cofającym się ku „Biskupiemu" (dziś więzienie) Szwedom. Nacierający mieszczanie powstrzymali pościg, ginąc gęsto od salw szwedzkich, a przyciskani coraz mocniej zaczęli się cofać i rozlatywać w boczne ulice! Widząc tę chwilową przewagę swoich wzmógł się animusz Szwedów tak dalece, że obrońcy, i żołnierze zaczęli zbiegać z murów**), aby wesprzeć swoich i utopić bunt w krwi!

Na to tylko czekali chłopi, ukryci w gęstych wiklinach nad Dunajcem, pod komendą braci Wąsowiczów; zorjentowawszy się, że od strony więzienia i dzisiejszego kościoła ewangelickiego mur nie broniony postanowili dobyć murów. Rozjuszona, dzielna bohaterska masa chłopska rzuciła się do drabin. wdarła się na mury i starła Szwedów w proch! Dopomogli jej z drugiej strony mieszczanie!

Z resztą poszło w mig! Przy świetle, umyślnie zdaje się podpalonych na przedmieściu kilku domów,***) dobyto kollegjaty i opactwa Norbertanów, wybijając wyłomy w murze. Przez krótki czas jeszcze bronili się Szwedzi na zamku, ale Patryk Gordon, widząc beznadziejność sytuacji postanowił uciekać. Przez istniejącą do dziś dnia furtę zamkową (tuż obok widocznej baszty) zemknęły resztki załogi szwedzkiej z Gordonem, kierując się ku Dąbrowej, do oddziałów Steina!

W nocy z 13-go na 14-go grudnia Sącz był wolny, ale jeszcze nie bezpieczny! Za blisko stał jeszcze ppłk. Stein, którego klęska Gordona musiała doprowadzać do wściekłości! Natychmiast rzucili się dzielni mieszczanie i chłopi do obrony miasta, zmieniając role z atakujących na obrońców! Cechy obsadziły w ciągu nocy baszty, pełne zdobycznej broni szwedzkiej, dobywając ukryte przed Szwedami zapasy prochu. Chłopów, pod komendą „bywałych" mieszczan osadzono na murach. Bramy północne tj. zamkową i krakowską (dziś wylot ul. P. Skargi) ubezpieczono przed wywaleniem: olbrzymimi okrąglakami. Specjalne oddziały umieszczono przy bramach i na ratuszu, a rowy kanalizacyjne pod mur idące zasypano. Sącz był gotów do obrony i niedługo czekał!

Następnego dnia, koło południa ujrzano pierwsze szeregi szwedzkie ppłk. Steina, gromadzące się na polach dzisiejszej Przetakówki. Wściekły Stein postanowił zdobyć miasto szturmem; wczesnym popołudniem rzuciły się oddziały szwedzkie, w kierunku zamku, ul. Lwowskiej i bramy krakowskiej, wspierane acz słabo przez kartauny i moździerze, chcąc w pierwszej linji dostać się do otworu kanałowego przy bramie krakowskiej, aby tenże wysadzić i zrobić w ten sposób wyłom w murze! Ale Nowy Sącz odpowiedział na wściekły atak bohaterską obroną! Gęsta palba z hakowic, organków i muszkietów, krzyki i szczęk oręża rozchodziły się przez parę godzin dookoła! Rzemieślnicy z chłopami prześcigali się w męstwie. Młody szewc Stanisław Krawczyk, tak długo walił z hakownicy, aż ta rozerwana od gorąca zraniła go ciężko w rękę; ale i wtedy jeszcze nie zszedł z posterunku!

Zmrok już zapadał, a walka nie ustawała: owszem Szwedzi, coraz bardziej podnieceni bohaterską obroną słali coraz nowe szeregi do ataku. Już i dzielnym Sądeczanom, zaczęły mdleć ręce od wojennej pracy, już gęsty trup zasłaniał blanki, kiedy na prawo, od Kamienicy (dziś ul. Kochanowskiego, Żywiecka) rozległa się niespodziewanie gęsta palba i okrzyki wojenne! To piechota nawojowska starosty grodowego pod komendą Felicjana Kochowskiego oraz przybyła z Czorsztyna piechota spiska z Gerlichowskim na czele przybywała N. Sączowi na pomoc, uderzając na Szwedów z boku. Równocześnie drogą od Zabełcza, okrążywszy Szwedów zaroślami pod górą (dziś dwór p. Aleksandra),walił starosta sądecki Konstanty Lubomirski, konno z uzbrojoną szlachtą, ekonomami i sołtysami.

Zaatakowani z trzech stron Szwedzi, mając z czwartej strony Dunajec dostali się w matnię. Pobici na głowę, zostawiając armaty i całe treny umykali, co sił starczy drogą na Wysokie, Limanową, ku Wiśniczowi! Towarzyszył im jęk wszystkich dzwonów kościelnych, wesołe okrzyki ludu i gęsta strzelanina! Nowy Sącz był wolny, na całą wojnę: 14-go grudnia wieczór! Częstochowa obroniła się ostatecznie 26-go grudnia tegoż roku! A więc 12-13 dni później!

O tym wielkim tryumfie nie zapominajmy, chociaż historja niewiele i nieczęsto o tem wspomina! I śmiało twierdzić można, że wieści o powstaniu w Sądeczczyźnie i odbiciu miasta, dotarszy do Jana Kazimierza na Śląsku, skłoniły tegoż w pierwszej linji do powrotu, do kraju! Wyjechał też w drogę powrotną 19 grudnia.

Nowy Sącz odetchnął! Odwaga i męstwo mieszczanina, upór i bohaterstwo chłopa, pomoc kierownicza wojennej i wiernej, choć nielicznej szlachty wyrwały miasto, jako pierwsze w Rzeczypospolitej z rąk wroga!

Dokończenie nastąpi.

*) Zarówno kollegjata jak i opactwo były w tym czasie od zewnątrz i wewnątrz otoczone murem, a przez to obronne.

**) Wzdłuż murów obronnych miasta od strony wewnętrznej biegł ganek obronny; z tegoż był dostęp do otworów strzelniczych. Również pod ziemią były przejścia obronne i komunikacyjne, na co wskazuje niedawne odkopanie fragmentu przejścia przy ul. Kazimierza, niedaleko zamku.

***) Ks. Jan Sygański (Historja N. Sącza) podaje, że w tym czasie spłonął kościół św. Walentego ze szpitalem, położony niedaleko bramy węgierskiej, zewnątrz murów. Zdaje się, że padł on ofiarą przypadkową — przy płonięciu innych podpalonych dla światła domów.

wolą szarówkę! Jednak park należy oświetlić lepiej! Należałoby również usprawnić kasy kąpielowe, aby nie było natłoku i „ogonków". Wszak w tem interes zdroju! Taras „Pod Gwiazdą" trochę niefortunny, ale zapełniony; należałoby i tu skończyć z prymitywem!

Rozrywek wiele: występowała Męssalka, był Pilarski z „Dziewczętami w mundurkach". Udały się zabawy: kwiatowa i akademicka. Idą dancingi.

Zarząd pracuje i ma wyniki we frekwencji! Uprzejmość i grzeczność wszędzie! Bezpieczeństwo też! Doskonała straż pożarna. Zdałby się jednak jeden komfortowy hotel i parę eleganckich will [nie pensjonatów] z mieszkaniami na sezon. Krynica np. przeładowana mieszkaniami; czyby nie można zainteresować jakiegoś drugiego np... Kiepurę dla Rabki?

Kuracjusz.

Niemcy na Spiszu pod komendą Hitlera.

I. K. C. Nr. 202 z 23 bm. pisze w sprawach, które i my niedawno poruszaliśmy, a nad któremi przechodzi się niestety z dziwnem pobłażaniem i lekkomyślnem zaufaniem!!

Jedną ze szczególnie groźnych stron hitleryzmu jest akcja podporządkowania naczelnym rozkazom Berlina także wszystkich Niemców na obczyźnie, co wedle nadchodzących wiadomości czyni coraz większe postępy.

W związku z tem zanotować należy fakt istnienia silnej agitacji hitlerowskiej wśród niemieckich kolonistów osiadłych na Spiszu, co odnosi się przedewszystkiem do kolonij niemieckich na obszarze przynależnym do Czechosłowacji. Jak mianowicie wynika z doniesienia prowincjonalnej prasy niemieckiej, w ubiegłą niedzielę odbył się manifestacyjny zjazd „niemieckiego związku chłopskiego na Spiszu" przy udziale przeszło 2000 uczestników zgromadzonych w miejscowości podtatrzańskiej Eisdorf. W rezolucji tamże przyjętej, stwierdzono konieczność jedności narodowej wśród Niemców na obczyźnie przy bezwzględnem dochowaniu wierności ziemi rodzinnej, w związku z czem proklamowano Spisz jako obszar rdzennie niemiecki, pozostający od blisko 800 lat w posiadaniu Niemców.

Trup noworodka na cmentarzu.

Obchodzący groby, grabarz cmentarza miejskiego w N. Sączu zauważył zręcznie ukryty w trawie, pod jednym z nagrobków, pakunek. Zaciekawiony otworzył tenże, znajdując w nim trupka noworodka; ciałko owinięte było w białe płótno. Wyrodnej matki nie zdołano odszukać.

7 osób w wezbranej Kamienicy.

Onegdaj opodal Jamnicy wydarzył się tragiczny wypadek, który powinien być przestrogą dla nierozważnych gospodarzy. Oto niejaki Stefan Baran wracając z odpustu w Nawojowej do Mystkowa, chcąc sobie skrócić drogę próbował przejechać wezbraną Kamienicę wozem wbród. Rwące fale przewróciły jednak wóz, wskutek czego 7 jadących osób znalazło się w rzece; stari wyratowali się wszyscy, natomiast 4 letnia córeczka Barana, mimo prób ratunku utonęła.

Groźny bandyta podhalański ujęty!

Od dłuższego już czasu grasował na Podhalu i czechosłowackim Spiszu groźny bandyta i morderca cygan Antoni Szczerba — Zawiliński. Za jego ujęcie wyznaczono nawet nagrodę 1000 zł. Dzielnemu posterunkowi w Mszanie Dolnej i Niedźwiedziu udało się 22 bm. ująć, od roku poszukiwanego Szczerbę, a to w Ludzimierzu, gdzie tenże ukrywał się ze swą kochanką u niejakiego Sebastjana Bajdzika. Specjalna obława z kmdtami, post. Czeczutką, Kmakiem i Zabawą na czele, wspierana szeregiem osób cywilnych dopadła go wieczorem w kryjówce i mimo próby ucieczki zdołała go ująć. W kryjówce bandyty znaleziono cały arsenał broni, oraz bogaty łup bandycki. Szczerba, jego kochanka i Bajdzik zostali aresztowani i odstawieni do więzienia w N. Sączu. [Wy-ski]

Porzucona kochanka podpalaczką.

Onegdaj wybuchł w domu Franciszka Polaka w Ochotnicy pożar, który jednak domownicy i sąsiedzi zdołali na czas ugasić. Towarzyszące okoliczności wskazywały na podpalenie, toteż wszczęto dochodzenia. Podpalaczem okazała się Anna Palicka, długoletnia kochanka Polaka, która oburzona na tegoż, że ją porzucił powracając do żony, zemściła się w ten sposób na b. kochanku.

Znowu morderstwo pod Nowym Sączem.

Dnia 27 bm. w Librantowej został zastrzelonym przez rabusi—bandytów niejaki Jędrzej Biecik, gospodarz z Librantowej. Gospodarz ten, widząc, że kilku osobników wynosi w nocy kufer z jego domu, wybiegł na pole, a gdy ci zaczęli uciekać począł ich ścigać. Wtedy jeden ze ściganych dobył rewolweru, dał, ognia, zabijając gospodarza na miejscu. Energiczne śledztwo policyjne trwa, przyczem poczyniono już aresztowania podejrzanych.

Słuszna kara rehabilitacją dziewczęcia.

Stanowczo zbyt pochopnie postąpiło grono seminarjum żeńskiego wydając z zakładu w St. Sączu „uczenicę p. K., córkę powszechnie lubianego i cenionego profesora, z powodów „nieprzyzwoitego zachowywania się!"

Rzecz ta narobiła wiele hałasu! Gdzie? Kto? Co? Na jakiej podstawie poważny aeropag uczelni zdyshonorował młodą dziewczynę, łamiąc jej przyszłość? Po nitce do kłębka doszła rodzina do wniosku, że w grę wchodziła kobieca obmowa!

I oto przed kilku dniami,, oskarżona o obrazę czci p. Kożuchówna, na której zeznaniach oparło się grono została przez sąd gr. w St. Sączu skazaną na 3-tygodnie aresztu, z zawieszeniem. Od wyroku wniosła apelację!

Skazanie jednostki, której obmowa, zadecydowana już w pierwszej instancji — złamała życie młodemu dziewczęciu rehabilituje p. K. najzupełniej! Któż jednak zapłaci łzy dziewczęciu, kto zapłaci troskę rodzicom? I ciekawem, jak wytłómaczy podstawę wydalenia grono nauczycielskie teraz po wyroku, skazującym informatorkę?

Śmierć po wyrwaniu zęba.

We wsi Porębie Małej nie było lekarza, był natomiast Jan Koza, pomocnik kowalski, który „fachowo" bo silnie wyrywał zęby ludziom. 13-go zgłosił się do niego Antoni Struś, współmieszkaniec, którego tenże tak zoperował, że Struś wskutek zakażenia krwi zmarł po kilku dniach. Winnego pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

KRONIKA.

P. St. Bugajski, szef dep. Min. WR. i OP. bawi na wywczasach w Młodowie.

Nowy starosta powiatowy w Gorlicach p. Witold Czachowski objął już urzędowanie.

P. Dr. Czuszkiewicz, starosta pow. z Gorlic został przeniesionym do Szczucina.

Prezes S. O. p. Dr. Garbusiński rozpoczął urlop wypoczynkowy.

Ślub p. Heleny Wyczesanównej z p. Bronisławem Grzenią odbył się dnia 25 bm. w Luzinie, w powiecie morskim, na Pomorzu.

Komornikiem rewiru II. został mianowanym p. Kózka.

Burmistrz Grybowa p. Szpakowski ofiarował na sztandar Zw. Rezerwistów 250 zł.

Szeregowi P. P. powiatu nowosądeckiego złożyli w czasie pożegnania p. Pow. Kmdta PP. Wagnera kwotę 35 zł. na cele budowy pomnika powstańców z roku 1831-1863.

Wzmocnienie personelu pocztowego nastąpiło wskutek zapowiedzianego zlotu skautów.

Pocztowa hurtownia tytoniowa. Z dniem 1 lipca Urząd pocztowy Nr. 1 uzyskał pocztową hurtownię tytoniową. Hurtownia ta zaopatruje trafikantów zamiejscowych i okoliczne urzędy i agencje pocztowe jak np. Siedlce, Wielogłowy, Zbyszyce, Tęgoborze, Kamionka, Klęczany. Jest to innowacją bardzo korzystną, bo tytoń idzie wprost do urzędów, gdzie go kupiec odbiera przy okienku, nie potrzebując posyłać furmanek.

Święto Strzelca 6 sierpnia obchodzonem będzie w N. Sączu uroczyście. Dnia 5-go wieczór o godz. 20·45 palenie ogniska na Jordanówce, raport, podniesienie flagi oraz odczytanie historycznego rozkazu. Na zakończenie apel poległych. Równocześnie odbędzie się ślubowanie strzeleckie.

Marsz o puhar P. Ministra Pierackiegn Obwodu podhalańskiego Z. S. odbędzie się, na przestrzeni 10 km. dnia 15 sierpnia. Start i meta przy świetlicy strzeleckiej.

Nowe obrazy w kościele parafjalnym. W farze zawieszono nowe 4 obrazy, pędzla mistrza Bukowskiego, a to Św. Kingę, błog. Jadwigę Jagiełłową, św. Stanistawa i św. Kazimierza. Szczególnie imponująco wyglądają: św. Kinga i św. Stanisław. W ten sposób pozostaje jeszcze do stworzenia pozostały jeden obraz a fara nasza przybierze prawdziwie odświętną szatę.

Naczelnik gminy Zawada, prosi nas w odpowiedzi na artykuł z Nr. 27 o wyjaśnienie, że nieprawdą jest, jakoby młodzież w gminie nie oddawała się pracy społecznej. Owszem młodzież zorganizowała „Towarzystwo amatorskie" które np. w r. 1932 i 33 odegrało 9 sztuk teatralnych oraz zorganizowała odczyty z przeźroczami.

Z całą przyjemnością podnosimy to, nie chcąc bynajmniej podnosić zarzutów, które tylko przez przeoczenie znalazły się w korespondencji.

Śp. Duławska—Czaplińska zmarła w tych dniach po długich a ciężkich cierpieniach. Córce, współpracowniczce naszej wyraża Redakcja wyrazy prawdziwego współczucia.

Sandeczanin kierownikiem elektrowni w Palestynie. P. Wilhelm Klapholz, długoletni pracownik na niwie elektryfikacji sądeckiej został podobno zaangażowanym jako kierownik słynnej elektrowni Ruttenberga, w Affullu(?) w Palestynie.

Festyn Radjo-Teletechniczny. Dowiadujemy się, że staraniem tut. Miejscowego Koła Związku Pracowników teletechnicznych wspólnie z Radjoklubem w Nowym Sączu odbędzie się w niedzielę dnia 6 sierpnia br. w Parku Towarzystwa Wioślarskiego festyn z nadzwyczaj urozmaiconym programem.

Czysty dochód przeznaczony na wsparcie dla wdów i sierót po pracownikach teletechnicznych.

Czy trochę nie zadługo? Mieszkańcy sąsiadujący z kręgielnią w Parku strzeleckim skarżą się na hałas i zbyt długie, naprawdę przeszkadzające spaniu, bo trwające nieraz do rana granie w kręgle. Po winnoby się nie dopuszczać do tego.

O elektrykę na plaży. Mamy piękną plażę porządne urządzenia, miły kjosk — czyby nie dało się jeszcze przeciągnąć od niedalekiej wioślarki czy parku strzeleckiego jednej lampy elektrycznej, gdyż i wieczorem ludzie spacerują. Nawet i ze względów bezpieczeństwa byłoby to wskazanem!

Piwo pilzneńskie przypomina nam dobre przedwojenne bezkryzysowe czasy. Ale i dzisiaj można je pić w eleganckim lokalu p. Wl. Trembeckiej (dawniej Dzięciołowski) bardzo niedrogo! A pije się, je chętnie po znakomitych kanapkach. Jeśliś dotąd nie kosztował, to wpadnij tam bezwarunkowo.

KOMISJA REGJONALNA.

W dniach 4. i 5. sierpnia br. będzie bawiła na terenie powiatu nowosądeckiego Komisja Regjonalna dla spraw Podhala pod przewodnictwem Pana Wojewody Krakowskiego. Komisja będzie się interesowała sprawami gospodarczemi i kulturalnemi powiatu.

Instytucje, które mają na celu sprawy regjonalne Podhala, mogą złożyć swoje postulaty we formie pisemnej na ręce Dra Tobiczyka zastępcy Starosty Nowosądeckiego.

W dniu 3 sierpnia Komisja będzie badać teren powiatu limanowskiego.

Po dokonaniu objazdu obydwuch powiatów odbędzie się Konferencja końcowa w Krynicy Zdroju w dniu 5. sierpnia br.

Z sali sądowej.

300 zł. za krótką jazdę fjakrem!

Pan M. znany kupiec i właściciel sklepu przy ul. Batorego szedł sobie do miasta...

Na skręcie ku Grodzkiej zauważył fjakra jadącego od kolei. Poco iść, kiedy można jechać w dodatku za pół złotego! Więc porozumiewawcze kiwnięcie głową, odpowiedź „a soj" i p. M. wskoczył do fjakra!

Podobno pan M. jeździ tak już od 46 lat, tak się tłómaczył na rozprawie!

Ale we fjakrze jechał już ktoś, ktoś — kto wynajął sobie fjakra osobiście! Kiedy więc p. M. rozsiadł się obok, jak we własnym ekwipażu, nie spoglądnawszy nawet na sąsiada, nie mruknąwszy nawet — ten ktoś się wściekł, rozzłościł, wysiadł z fjakra i rzekł

do woźnicy „wobec tego ja rezygnuję z dalszej jazdy! Niech ten pan jedzie!“

Fjakier zdrętwiał! Pan M. da tylko 50 groszy, pierwszy pan 1.50 złotych! Dalejże przedkładać panu M., by wysiadł corychlej! Pan M. wysiadł, ale w złości rzucił pod adresem pierwszego najemcy fjakra: „Widzicie go! Jakiś lepszy pan z Trzetrzewiny“.

A, że przypadkiem nie był to pan z Trzetrzewiny, ale najpoważniejszy adwokat ze St. Sącza Dr. D. [och! ale ja wcale nie widziałem, że to pan doktor D...!] więc sprawa poszła, aż do... kasacji, która wobec tego, że Trzetrzewina, nie cieszy się sławą cnotliwych i zrównoważonych, uznała obrazę i poleciła przeprowadzić ponowną rozprawę!

W ub. piątek, przed sędzią S. O. Lesiakiem w N. Sączu strony się pogodziły. Pan M. przeprosił, złożył deklarację i zapłacił koszta. Zastępca Dra D. adwokat Dr. Baral, ofiarował swe koszta w wys. 50 zł. na rzecz Oddziału Z. S. w N. Sączu, Dr. Dyszkiewicz, koszta w wysokości 100 zł. na rzecz Oddziału Z. S. w St. Sączu. A, że pan M. miał swego obrońcę i koszta doręczeń kosztowała go ta krótka przejeżdżka 300 złotych!

Może ten „wypadeczek“ powstrzyma innych, a także i fjakrów od stanowczo zanadto rozpowszechnionego w N. Sączu dobierania po drodze ludzi rozmaitych do ekwipaży.

Ze sportu.

Boisko Miejscowego Komitetu WF. i PW.

Dowiadujemy się, że tzw. „Jordanówkę“ oddał Magistrat do dyspozycji Miejskiego Komitetu W. F. i P. W., który urządzić ma tam boisko sportowe z bieżnią na 400 m.

Jak mieliśmy sposobność zaobserwować roboty około przygotowania boiska zostały już rozpoczęte: wykopano stare pnie pozostałe po ściętych drzewach, usunięto pewną ilość drzew, które stały na projektowanej trasie bieżni. Sama bieżnia i boisko do piłki nożnej usytuowano w ten sposób, ażeby jak najmniej drzew trzeba było usunąć.

Boisko będzie urządzone do pewnego stopnia jako prowizoryczne, albowiem z chwilą, kiedy targowica bydlęca zostanie przeniesiona do wschodniej części miasta (obok folwarku probostwa rzym. kat.), na terenie obecnej targowicy i w części ogrodu wiślarskiego urządzone będzie normalne boisko w całej obciążających przepisów, jako stałe, gdyż położone na terenie niepodlegającym zalewowi wielkiej wody Dunajca (po częściowym podwyższeniu).

Z boiska na „Jordanówce“ korzystać będą wszystkie organizacje sportowe (P. W. i W. F.) które zgłoszą przynależność do Miejskiego Komitetu W. F. i P.W. i zobowiążą się do przestrzegania regulaminu, uchwalonego przez Komitet dla korzystających z tego boiska.

Równocześnie Tow. ogrodowo-strzeleckie powiększa obszar swojej ślizgawki obok „Jordanówki“ ażeby można było na niem pomieścić małe lodowisko do gry w hockeja.

Boisko ma być otwarte już z początku nowego roku szkolnego.

TERENY KAMPINGOWE. Magistrat nowosądecki, w słusznem zrozumiemieniu wartości sportu i turystyki przeznaczył dla celów kampingowyeh Jordanówkę, część ogrodu strzeleckiego oraz 2—3 ha. we Falkowej.

W następnym numerze umieścimy artykuł o tak popularnym zagranicą kampingu i trampach.

ZAWODY PIŁKI NOŻNEJ o mistrzostwo klasy „B“ między K. S. Tarnovią a tut. KPW. Sandecją zakończyły się porażką Sandecji w stosunku 4:0.

Z pobytu warszawskiej Gwiazdy w N. Sączu.

W związku z notatką, umieszczoną w „Ekspresie“, z dnia 26 bm., zaznaczyć należy, że sprawozdawca tejże notatki nie posiada najmniejszego pojęcia o grze a tembardziej dla oceny tak pięknej i wysokotechnicznej gry, jaką drużyna „Gwiazda“ okazała.

Stan faktyczny przedstawia się natępująco: Pierwsze spotkanie z reprezentacją przyniosło gościom zwycięstwo w stosunku 3:1, w drugiem spotkaniu z doskonałą drużyną wojskową W. K. S. 1. P. S. P. goście również odnieśli zasłużone zwycięstwo w stosunku 6:2. Wyniki te są bowiem najlepszem świadectwem wysoko technicznej jak również doskonałej formy drużyny warszawskiej.

Z reprezentacji zasługują na wyróżnienie: pp. Bergman, Smaga, Małek i Amkraut, z gości zaś wyróżnili się: Frajman, Szulzynger, jak również doskonały bramkarz Wałach. — W pierwszym dniu sędziował p. Gotlieb z Warszawy, w drugim dniu sędziował p. Jortner bardzo dobrze.

Podziękowanie.

Wszystkim tym, którzy wzięli udział w pogrzebie nieodżałowanej pamięci Matki naszej Duławskiej—Czaplińskiej oraz nieśli nam słowa szczerej i prawdziwej pociechy, tą drogą składamy serdeczne: Bóg zapłać! DZIECI.



Piękno Podhala
TATRY — Hala Pisana.

Potrzeba rozwoju przemysłu lnianego w Polsce.

Społeczeństwo nie zdaje sobie sprawy, jaką krzywdę wyrządza sobie, że dziś mimo wielkiego bezrobocia, popiera wyroby zagraniczne. Mamy przecież własne warsztaty przemysłowe i własny surowiec, mamy też własny przemysł ludowy. Ostatni nie wszędzie stoi na wysokości swego zadania, to też lud nasz zarzuca piękne stroje samodziałowe i zaczął używać zamiast trwałych sukien wełnianych, przerabiane stare szmaty na sztuczną wełnę, zaś zamiast lnianych mocnych tkanin nosi sztuczny jedwab, lub bawełnę. Sztuczny jedwab coprawda błyszczy się, ale niema żadnej mocy, bo wyrabiany jest z masy drzewnej, bawełna znowuż, choć tańsza jest od włókien innych, pochodzi z Ameryki, czyli że jest surowcem zagranicznym.

Ponieważ dotąd mało zwracano uwagi na przeróbkę własnego surowca [a jest nim len, konopie i wełna]. Władze nasze w zrozumieniu potrzeby podniesienia przemysłu lnianego, zachęcają do masowej uprawy lnu i przeróbki włókna na tkaniny, by temsamem rozwinąć przemysł rodzimy. Rolnik nasz zimową porą niema zajęcia dla całej rodziny, a są tacy, którzy i latem nie mają stałej pracy, więc cóż robić? Jeżeli zaczniemy uprawiać len do racjonalnej przeróbki, to rodzina rolnika znajdzie przez całą zimę pracę przy przędzeniu na kołowrotkach i wyrobie tkanin i sprzedaży.

Z przędzy lnianej cienkiej możemy robić cenne płótna na bieliznę i innego użytku, różnorodne ręczniki, ścierki, chusteczki, obrusy, serwetki, fartuszki oraz tkaniny ozdobne zaś z grubej przędzy (pakulanej) płótna grube, worki, sienniki, drelichy, chodniki i inne.

Przędza lniana daje się doskonale bielić i barwić. Tkanina po praniu i maglu nabiera srebrnego połysku, a więc pocóż nam cudzy jedwab sztuczny, który jest 10 razy słabszy? Jeżeli wzbudzimy zamiłowanie u naszych dzieci do pracy twórczej i do samowystarczalności, to napewno poprawi się nasz byt i zmaleje bezrobocie.

Rząd nasz słusznie stara się wyrugować zagraniczną jutę, gdyż możemy ją zastąpić naszemi konopiami i lnem. Już we wszystkich prawie instytucjach państwowych i cukrowniach zalecono używać worków tylko lnianych, a od przyszłego roku szkolnego młodzież szkolna ma używać latem ubrań tylko lnianych.

W Stryju (Małopolska) powstała specjalna w tym celu Państwowa Szkoła tkacka, która przygotowuje chłopców do tego działu przemysłu. Szkoła zaopatrzona jest w ulepszone krosna ręczne i mechaniczne, oraz w przyrządy do obróbki lnu. Uczeń w tej szkole przechodzi naukę teoretyczną i praktyczną, a po skończeniu może pracować jako wykwalifikowny tkacz i instruktor.

W Stryju jest Bursa rzemieślnicza dla kandydatów zamiejscowych, którzy za niską cenę mogą mieć całkowite utrzymanie. Zgłoszenia do szkoły tkackiej i bursy rzemieślniczej już się przyjmuje.

Obwieszczenia licytacyj.

II. Km. 429/33.

Komornik Sądu grodzkiego rewiru II. w Grybowie ogłasza, że dnia 15 września 1933 o godz. 10 rano w Sądzie Grodzkim w Grybowie odbędzie się sprzedaż publiczna realności lwh. 38 ks. gr. gm. kat. Posadowa składająca się z parc. budow. na której stoi dom drewniany o 2 izbach stajni i chlewnie, budynek gospodarczy o boisku i 2 stodołach i parc. gr. stanowiących pastwisko, rolę i nieurodzaj.

Cena szacunkowa 10.261. zł. 66. gr. Najniższa oferta 6841. zł. 11, poniżej której sprzedaż nie nastąpi.

Realność lwh. 267 gm. posadowa obejmująca pastwisko, role i łąki.

Cena szacunkowa 1.445 zł 87 gr. Najniższa oferta 963.91 zł, poniżej której sprzedaż nie na tąpi.

Realności powyższe stanowią własność dłużnika Jakóba Jelińskiego i spóln. z Posadowej. August Beck, Komornik.

II. Km. 426/33.

Komornik Sądu grodzkiego rewiru Il. w Grybowie, ogłasza, że dnia 15 września 1933 o godzinie 9 rano w Sądzie Grodzkim w Grybowie odbędzie się sprzedaż publiczna realności lwh. 278 gminy Grybów oszacowana na 15.000 zł. składająca się z domu mieszkalnego oraz ogrodu warzywnego. Najniższa oferta 7.500 zł poniżej której sprzedaż nie nastąpi. August Beck, Komornik.

II. Km. 436/33

Komornik Sądu Grodzkiego rew. II. w Grybowie ogłasza, że dnia 29 września 1933 r. o godz. 10 rano w Sądzie Grodzkim w Grybowie odbędzie się sprzedaż publiczna połowy realności lwh. 125 ks. gr. gm. kat. Mszalnica składającej się z parceli budowlanej na której stoi dom drewniany, blachą kryty oraz stajnia, stodoła i drewutnia, oraz parcel gruntowych, sianowiących role, łąki i pastwiska dłużnika Jana Ząbra własnej.

Realność powyższa oszacowana jest na kwotę 738.42 zł. Najniższa oferta 492.38 zł, poniżej której sprzedaż nie nastąpi.
August Beck, Komornik.

II. Km. 699/33

Komornik Sądu Grodzkiego rew. II. w Grybowie, ogłasza, że dnia 15 września 1933 o godzinie 11 rano w Sądzie grodzkim w Grybowie odbędzie się sprzedaż publiczna całej realności lwh. 138 ks. gr. gm. kat. Koniuszowa, składająca się z domu mieszkalnego o 1 izbie, stajni, boiska, stodół, oraz parcel grunt. stanowiących rolę, łąki i pastwiska dłużnika Józefa Wojciecha 2 im. Szlaga własnej.

Realność powyższa oszacowana jest na kwotę 5.228 złotych, najniżsa oferta3.485 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. August Beck, Komornik.

I. Km. 1825/33.

Komornik Sądu grodzkiego w N. Targu, rew. I, z siedzibą w Zakopanem, ul. Nowotarska, 27 ogłasza, że dnia 29 września 1933 o godz. 10 odbędzie się w Sądzie grodzkim w Zakopanem licytacja połowy realności whl. 117, 1/3 część realności whl. 120, 1/4 część realności whl. 121, 1/30 część realn. whl. 273, 11/8160 części realności whl. 274, 8/3700 części realności whl. 275, 1/16 część realności whl. 1411, 1/8 część realności whl. 2008, połowa realności whl. 2065, 1/16 część realności whl. 2294 i 1/7 część realności whl. 2699, wszystkich ks. gr. gm. kat. Zakopane objętych, zobowiązanego Franciszka Góralczyka własnych. Obszar mających się sprzedać części realności wynosi łącznie 1 ha. 54 a. 02 m. kw. Realność położona jest w Zakopanem, na Olczy; przynależności żadnych niema.

Cena szacunkowa powyższych części realności wynosi łącznie 1.291.49 zł., zaś najniższa oferta wynosi 860.98 zł.

Wierzyciele posiadający uzasadnione pretensje do zobowiązanego, winni zgłosić je w ustawowym terminie w kancelarji komornika I. rewiru w Zakopanem względnie w Sądzie grodzkim w Zakopanem.

Warunki licytacyjne i dokumenta odnoszące się do tej sprawy można przeglądać w godzinach urzędowych w Sądzie grodzkim w Zakopanem na dni 14 przed terminem licytacji.
Józef Kita, Komornik.

Km. 1224/33.

Komornik Sądu grodzkiego w Krościenku n/D. ogłasza, żc dnia 25 sierpnia 1933 o godzinie 10-tej rano w Sądzie grodzkim w Krościenku n/D. sala Nr. 5. I. piętro, odbędzie się publiczna licytacja realności lwh. 356. ks. gr. gm. kat. Krościenko w skład której wchodzi parcela budowlana lkat. 289,290, na której stoi dom drewniany, stajnia i stodoła, oraz parcele gruntowe lkat. 1485 i 1566, realności lwh. 693 w skład której wchodzi parcela budowlana lkat 1507, 1508, pastwisko i lkat. 1510/3 rola, 3/4 części realności lwh. 1563 w skład które wchodzi parcela gruntowa lkat. 1534/1 oraz 1/12 część realności lwh. 266 w skład której wchodzą parcele grunt. lkat. 1555/1 pastwisko, 1555/2 las 1555/3 pastwisko, a to wszystkich realności ks. gr. gm. kat. Krościenko (Kąty) zobowiązanej Anny Ćwiertniewiczowej własnych.

Wartość szacunkowa wynosi kwotę 5.327·65 zł. Najniższa oferta 3.551.78 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi.
Tadeusz Ziembińskl, Komornik.

Km. 1266/33.

Komornik Sądu grodzkiego w Krościenku n/D. ogłasza, że duia 25 sierpnia 1933 o godzinie 11-ej przedpołudniem w Sądzie grodzkim w Krościenku n/D. sala Nr. 5. I. piętro odbędzie się publiczna licytacja realności lwh. 1504 ks. gr. gm. kat. Krościenko w skład której wchodzi parcela budowlana lkat. 179/7, na które soi dom drewniany, własność Jana Szczepaniaka stanowiącej

Wartość szacunkowa wynosi 2 650 złotych. Najniższa oferta 1.325 zł, poniżej której sprzedaż nie nastąpi.

Tadeusz Ziembiński, Komornik.

Km. 1233/33.

Komornik Sądu grodzkiego w Krościenku n/D. ogłasza, że dnia 25 sierpnia 1933 o godzinie 9-tej rano w Sądzie grodzkim w Krościenku, sala Nr. 5. I. piętro odbędzie się publiczna licytacja połowy realności lwh. 2180 ks. gr. gm. kat. Szczawnica niżna, Marji Wolskiej własnej w skład której to realności wchodzi parcela będowlana lkat. 514. na której stoi willa dwu piętrowa, stajnia i wozownia, oraz parcele lkat. 2554/6 i lkat. 2556 ogród.

Wartość szacunkowa wynosi 14.500 zł. Najniższa oferta 7.250 zł, poniżej której sprzedaż nie nastąpi.

Tadeusz Ziembiński, Komornik.

Km. 363/33.

Komornik Sądu grodzkiego w Czarnym Dunajcu ogłasza, że w dniu 14 sierpnia 1933 o godz. 10 przedpołudniem odbędzie się w Sądzie grodzkim w Czarnym Dunajcu w sali rozpraw Nr. 4. licytacyjna sprzedaż realności lwh. 804 ks. gr. gm. kat. Dzianisz w skład którejto realności wchodzą, grunta plac budowlany, z młynem i tartakiem drewnianym, pastwiska i łąki, zobowiązanych Jana i Anny ze Skóblów Kurkowskich z Dzianisza własnej.

Całą wyżej opisaną realność oszacowano wraz z budynkami na kwotę 800 zł. z czego najniższa oferta wynosi 575 zł.
Komornik.

Wydawca Spółka Wydawnicza „Głosu Podhala“ Redaktor odpowiedzialny: Morończyk Marjan Z „Drukarni Podhalańskiej“ w Nowym Sączu